

## DARIUSZ MACHNICKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, restauracja "Europa", lubelskie restauracje, granie w restauracjach, klimat restauracji, alkohol

### "Europa" była czynna do czwartej rano. Więc szło się do "Europy"

Były knajpy [takie jak]: "Europa", "Powszechna", "Wisła", "Polonia", później już "Stylowa". "Stylowa" była na wprost Zamku, na balkonie. Po przeciwnej stronie placu. "Piccolo" była jak się jedzie na Majdanek, ostatni duży dom po lewej stronie wtedy. I tam była "Piccolo". Wtedy [ta ulica] nazywała się Armii Czerwonej. Przed wojną Fabryczna, później Armii Czerwonej, a teraz Droga Męczenników Majdanka. To wszystko nazwy jednej ulicy.

Jak grałem w knajpie, wtedy, kiedy miałem własny zespół, to co drugi stolik, to byli moi dobrzy znajomi. To mówili do mnie tak: "Darek usiądź z nami". Wiedziałem czym to pachnie, siadałem. Dostawałem setkę wódki i albo siedziałem cały wieczór, albo tylko jedną [setkę piłem]. Oczywiście z zakąstką, z popitkiem. A później: "Darek, zagraj nam tango". No więc szedłem do chłopaków i mówię: "Panowie, społeczne zamówienie". Co to znaczy "społeczne zamówienie"? Społeczne zamówienie znaczyło, że wypilem wódkę i zobowiązałem się do zagrania. Bo inaczej, to musiałbym przynieść pieniądze, bo było i tak, że dali pieniądze. Jak dali pieniądze, no to człowiek w miarę uczciwy, dzielił się z kolegami. I jeden trzymał kasę, i kończyliśmy grać, i dzieliło się to. Przeważnie na równo. Ale mówili tak znajomi: "Słuchaj, my idziemy do Europy, chodź z nami". A ja się już fest podpitem, nie wydając złamanego grosza, bo ja w knajpie nie wydawałem złamanego centa. Bo co drugi stolik, to byli znajomi. Jeżeli chciałem się upić, to mogłem się upić w cztery dusze. Ponieważ miałem dobry łeb, mocny łeb, ja się nie upijałem, a w każdym bądź razie nie traciłem przytomności. Ale były takie sytuacje, że mówili: "Słuchaj, chodź z nami do Europy". No więc poszedłem z nimi do "Europy". I tam byli wszyscy ludzie, z całego Lublina, którzy mieli forszę i byli niedopici. To wszystkie kanjpy kończyły grać albo o jedenastej, czasami w pół do jedenastej, o jedenastej, w pół do dwunastej. Dwunasta to góra. A "Europa" była czynna do czwartej rano. Więc szło się do "Europy". W "Europie" grali do drugiej, do trzeciej rano. Bo tam zaczęli grać o

dziesiątej chyba. Dziewiąta albo dziesiąta. Mieli żniwo jak cholera, bo z "Europy" nikt nigdzie nie uciekł. Jeżeli ktoś chciał tańczyć, to płacił ile tylko miał forsy, żeby sobie jeszcze zatańczyć z dziewczyną. O czwartej rano wyganiaли nas z "Europy". A pod "Europą" był przystanek taksówek. Wsiadamy w taryfę, jedziemy na dworzec. Dworzec był czynny 24 godziny na dobę. I nieraz wracałem do domu, i widzę - urzędnicy idą do pracy, kobiety wracają z torbami z targu, dzieci idą do szkoły, a pan Machnicki wraca do domu. Myślę sobie "Boże, co ja robię?!" No i wtedy postanowiłem [coś] sobie, i to było najmądrzejsze co w życiu zrobiłem. Nie postanowiłem przestać pić całkowicie, bo to było niewykonalne. Dlaczego? Dlatego, że wcześniej czy później, ktoś by mnie na wódkę namówił i wracam z powrotem do picia. Podjąłem decyzję najmądrzejszą jaką mogłem podjąć. Dwa tygodnie nie piję, dwa tygodnie piję. W tym czasie w piątki wieczorem grałem w filharmonii koncert, a o dwunastej w poniedziałek graliśmy tak zwany "poranek" w filharmonii. Ten sam program, co w piątek wieczorem, był powtarzany w "poranek". I ten koncert porankowy był dla tych, którzy grają na zabawach, koncertem strasznie niebezpiecznym, ponieważ czasami człowiek był tak pijany, że na koncercie jeszcze był na cholernym rauszu. W każdym razie postanowiłem nie pić. I były takie sytuacje: "Darek, Ty mój przyjaciel, Ty mój kolega, tyle lat się znamy. Przyjechałem do Lublina, jestem tutaj parę godzin. Chodź napijemy się". Mówię: "Kochany, ja niestety nie piję". - "Co to znaczy nie piję? Ty mój przyjaciel, mój druch z młodości. Obrażę się na Ciebie". - "Trudno, obrażaj się". Ale przez to, nigdy nie zostałem nałogowym alkoholikiem. Lubię od czasu do czasu i teraz wypić, ale nie mam tego priorytetu, tego: "muszę się napić!". Nie! Ja mogę się napić, ale nie muszę. I to było najmądrzejsze, co zrobiłem w życiu. Kilka razy próbowałem przestać pić. Za trzecim razem mi się udało. Piję rzadko.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-03-08, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"